

**Waldemar Kuligowski**

walkul@amu.edu.pl

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

## PO CO BYŁ ZJAZD I DLACZEGO NADZWYCZAJNY?

W dniu 23 listopada 2016 roku w Poznaniu odbył się Nadzwyczajny Zjazd Etnologów i Antropologów Polskich. Wzięło w nim udział prawie 300 osób, reprezentujących ponad 20 polskich instytucji akademickich, stowarzyszeń o zasięgu ogólnokrajowym, muzeów oraz organizacji pozarządowych. Zjazd miał miejsce w zabytkowych wnętrzach poznańskiego Teatru Polskiego, w najdłużej, bo od 1875 roku, nieprzerwanie działającym gmachu teatralnym na terenie Polski. Wybór tego miejsca nie był przypadkowy. Po pierwsze, celem organizatorów było wyjście w przestrzeń publiczną, wykroczenie poza mury uniwersytetu. Po drugie, historyczna symbolika miejsca korespondowała ze skalą wydarzenia: było to największe spotkanie polskich antropolożek i antropologów po 1989 roku.

Gdy na początku października 2016 roku przedstawiłem pomysł zjazdu kolegom i koleżankom z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu, kierowały mną różne uczucia jednocześnie – były wśród nich pogłębiający się smutek, potężniejąca złość, ale także chęć działania. Oczywiście, nie miałem wtedy świadomości, że inicjatywa może spotkać się z tak szerokim i pozytywnym przyjęciem środowiska. Nasilająca się fala dyskryminacji była jednak faktem. W trakcie zaledwie dwóch lat, od 2013 do 2015 roku, nastąpił w Polsce prawie 100-procentowy wzrost przestępstw motywowanych nienawiścią. Tylko w Wielkopolsce zanotowano przypadki pobic na tle rasistowskim, których ofiarami padli między innymi syryjski chrześcijanin, para Indusów i Chilijczyk. W Warszawie zaatakowano polskiego profesora rozmawiającego po niemiecku w tramwaju. W Białymstoku władze miejscowego uniwersytetu przestrzegały zagranicznych studentów Erasmusa przed opuszczaniem pokojów w dniu demonstracji Obozu Narodowo-Radykalnego, obawiając się o ich zdrowie i życie.

# ANTROPOLOGIA PRZECIW DYSKRYMINACJI

*Nadzwyczajny Zjazd Etnologów i Antropologów w Polskich*

Ilustr. 1. Logo Zjazdu (proj. K. Tużylak).

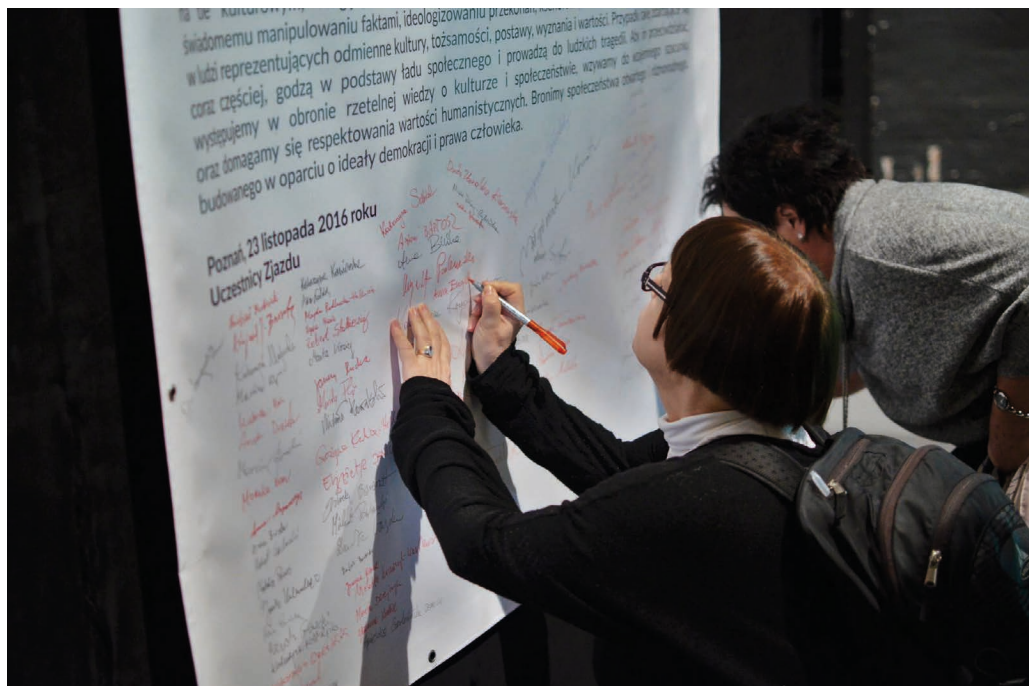
Dyskryminacja, we wszelkich jej odmianach – motywowana narodowo, etnicznie, religijnie, światopoglądowo, rasistowsko, genderowo – w nieubłagany sposób stawała się elementem polskiego życia społecznego i politycznego. Problem ten dostrzegają zresztą wiele środowisk. W maju 2016 roku Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich sformułowało list, zawierający znamieny apel: „Z wielkim niepokojem i troską przyjmujemy informacje o powtarzających się w naszym kraju aktach agresji wymierzonych przeciw obcokrajowcom, w tym studentom z zagranicy. Tolerancja oraz otwartość stanowią, teraz i zawsze, podstawę działalności Uniwersytetów, a także wielokulturowego świata”. Na październikowym Kongresie Kultury, zorganizowanym oddolnie wielkim spotkaniu ludzi sektora kultury, odczytano list wybitnej badaczki dziejów literatury, prof. Marii Janion, w którym wyznawała ona:

Edukacja młodego człowieka – nie tylko chłopca – formująca osobowość poprzez kulturę i sztukę towarzyszyć miała nauce zawodu i kształtowaniu postaw społecznego zaangażowania. Ucząc młodych ludzi rozumienia, uczymy ich wyrastania ponad siebie jako odruchu etycznego i empatycznego. Przed nami trudne lata, wiem o tym. Okrzyk „Tu jest Polska!” – przyznam, szczerze mi obrzydł.

W tej sytuacji poczuliśmy, że jako antropolożki i antropologowie nie możemy dłużej milczeć. Sfera debaty publicznej zdominowana została przez polityków i rozpowszechniane przez nich manipulacje wiedzą na temat uchodźców, praw człowieka, wielokulturowości. Mowa nienawiści zaczęła przybierać kształt znormalizowanego języka, w którym każdy muzułmanin jest islamistą, uchodźca – imigrantem ekonomicznym, osoba homoseksualna – chorym, osoba transseksualna – zbrojcem.



Fot. 1 i 2. Obrady Zjazdu w sali Teatru Polskiego w Poznaniu (fot. K. Dziubata).



Fot. 3. Uroczyste podpisywanie Manifestu przez uczestników Zjazdu (fot. K. Dziubata).



Fot. 4. Wystąpienia przedstawicieli organizatorów Zjazdu (fot. K. Dziubata).

Oficjalnie lansowana polityka historyczna wymazuje albo minimalizuje wkład imigrantów w tworzenie polskiej kultury na przestrzeni wieków. Nie mieliśmy wątpliwości, że nasz zjazd powinien odbywać się pod hasłem „Antropologia przeciw dyskryminacji”. Spontaniczna akcja organizacyjna nabrała tempa.

Na wystosowane przez nas zaproszenie szybko odpowiedziały instytucje z całego kraju. Postanowiliśmy, że najważniejszym „materialnym” efektem planowanego Zjazdu będzie dokument pod nazwą „Manifest Etnologów i Antropologów Polskich Przeciwko Dyskryminacji”. Podczas redagowania tego dokumentu spieraliśmy się w Poznaniu o każde niemal słowo, wątpliwości nie budziła jednak ani potrzeba jego ogłoszenia, ani stojące za nim wartości. Mówiliśmy w Manifestie o poczuciu odpowiedzialności za kształt wiedzy o kulturze i obowiązkach wynikających z etosu antropologa; pisaliśmy o niepokoju wywoływanym przez postprawdziwościowe manipulacje i rosnącą skalę ignorancji w odniesieniu do migracji, uchodźców, wielokulturowości oraz tożsamości narodowych, etnicznych, religijnych czy innych; wyraziliśmy także sprzeciw wobec dyskryminacji, wykluczania, ksenofobii, rasizmu, przemocy, mowy nienawiści, manipulowania faktami oraz ideologizowania przekonań, uznając, że godzą one w podstawy ładu społecznego i prowadzą do ludzkich tragedii. „Naszym celem – konkludowaliśmy – jest społeczeństwo otwarte i różnorodne, budowane w oparciu o ideały demokracji i praw człowieka”.

Manifest, umieszczony na specjalnej, poświęconej zjazdowi stronie internetowej, poparło kilkuset przedstawicieli naszego środowiska. Przedstawione argumenty wsparli także studenci i doktoranci. Zaczęliśmy rozumieć, że nasza inicjatywa była bardzo potrzebna i aktualna. Nie zaniehbując krajowego podwórka, zwróciliśmy się także o wsparcie międzynarodowe. I w tym przypadku okazało się ono zaskakująco liczne i entuzjastyczne. Listy popierające ideę Nadzwyczajnego Zjazdu otrzymaliśmy od ponad dwudziestu organizacji. Są wśród nich największe międzynarodowe stowarzyszenia antropologiczne, a także liczne organizacje krajowe, jak również uniwersyteckie i muzealne. Głosy poparcia z tak wielu miejsc dodały nam pewności.

Nadzwyczajny Zjazd trwał cały dzień. W pierwszej części, od godziny 10.00, zaproszeni goście przedstawili katalog praktyk dyskryminacyjnych, przygotowany z myślą przede wszystkim o obecnych na zjeździe mediach. Powitali nas dyrektorzy Teatru Polskiego, przewodniczący Rady Miasta Poznania i poznańska pełnomocniczka ds. równego traktowania. Odczytaliśmy listy poparcia od starosty poznańskiego i rektora Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Zaprezentowaliśmy ponadto

pełną listę instytucjonalnych uczestników Zjazdu. Symboliczną klamrą pierwszej części było zbiorowe składanie podpisów pod tekstem Manifestu, umieszczonym na deskach Sceny Głównej Teatru Polskiego.

Część druga, od godziny 14.00, pomyślana została natomiast jako wielogodzinna otwarta debata środowiskowa. Głos mógł w niej zabrać każdy chętny, wpisując się w zaproponowaną formułę Hyde Parku. Mówiono w tej części o konieczności edukacji społecznej, o etosie antropologicznym, o polityczności naszej dyscypliny i pułapkach upartyjnienia tej polityczności. Klóciliśmy się o formy obecności w mediach, o skuteczność doraźnych akcji protestacyjnych, o granice zaangażowania: zarówno w prowadzonych badaniach, jak i w praktyce dydaktycznej.

Oczywiście jeden, nawet największy, zjazd nie rozwiąże żadnych problemów, tym bardziej tak poważnych, jak dyskryminacja i przemoc. Poznański Nadzwyczajny Zjazd ujawnił jednak swój potencjał integracyjny. Pokazał też, że polscy antropolodzy i antropolożki już teraz robią wiele na rzecz promowania społeczeństwa otwartego. Mamy wiele pomysłów na najbliższe miesiące i lata. Po pierwsze, dzięki zsiecioowaniu się, chcemy wyznaczyć priorytetowe pola działań, wokół których skupią się zainteresowane nimi osoby. Po drugie, w nieodległej przyszłości planujemy organizowanie kolejnego zjazdu, już nie nadzwyczajnego, by zdać relację z prowadzonych działań. Pośpiesznie pracujemy nad stworzeniem specjalnej platformy internetowej, która winna posłużyć jako dogodna platforma komunikacyjna i integracyjna dla realizacji tych celów.

„Wokół nas dzieją się rzeczy złe i dramatyczne, coraz bardziej złe i dramatyczne. Cisza w niczym nam już nie pomoże. – mówiłem na otwarciu Zjazdu – W Polsce, ale także w wielu innych krajach, łamie się prawa człowieka. Potrzebujemy w związku z tym cywilnej odwagi, jakkolwiek antropologowie nigdy nie byli w tym zbyt dobrzy. Być może z powodu naszego metodologicznego skrzywienia relatywizmem kulturowym trzymaliśmy się za bardzo z boku, za daleko od świata, próbując widzieć wszystko jednocześnie z zewnątrz i od środka. Nadszedł jednak czas, kiedy już nie możemy sobie na to pozwolić, kiedy taka postawa jest tchórzostwem albo obojętnością”.